Nr. 45. Kraków, 9 Listopada 1895. Rok XII.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek, w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów pryw. rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow. okręg., prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik“ i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“ przy ulicy Garbarskiej, l. 7, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Treść: Przyczynek o obrachunkach kosztów produkcyi płodów rolniczych. — Stowarzyszenie dla sprzedaży zboża. — Wynik omłotu niektórych odmian żyta. — Rozmaitości. — Ogłoszenia. — Wiadomości handlowe.

Przyczynek o obrachunkach kosztów
produkcyi płodów rolniczych
ze szczególnem uwzględnieniem produkcyi chmielu w Galicyi.

przez

Dra Stefana Pawlika.

ROZDZIAL I.

Ogólne uwagi. — O prowadzeniu rachunków w gospodarstwie wiejskiem. — Wykazy statystyczne i ich znaczenie.

W obecnej chwili znajdują się (rolnicy) ziemianie w ogólności w pożałowania godnych warunkach. Kryzys rolnicza trwa już od dłuższego czasu i niedziw, że wszystkie pisma rolnicze zapełnione są skargami ziemian. Przysłowiowe uskarżanie rolników jest obecnie najzupełniej uzasadnionem. Wielu bardzo autorów wskazuje środki ratunku mniej lub więcej właściwe, których tu nie mamy zamiaru powtarzać [1]). Zaznaczamy jednakże, że rolnictwo bez szybkiej a zarazem radykalnej pomocy ze strony państwa runie, a upadkiem swoim wstrząśnie dobrobytem całego społeczeństwa i na długo go obniży.

Zmiany polityki agrarnej żądać winniśmy otwarcie i śmiało wypowiadać to, co nam dolega, co nas boli i co nas ratować może i to głosić w Sejmie i w Radzie Państwa. [2]) Rolnicy nie są, jak twierdzi jeszcze dziś wielu „klasą uprzywilejowaną“, owszem klasą, pozostającą w najbardziej opłakanych warunkach i mylą się bardzo ci n. b. mieszkańcy miast (nieznający się na gospodarstwie zupełnie) w swych zapatrywaniach.

Trzeba bowiem wiedzieć, że w ostatnich kilku latach rolnicy przeważnie zamykają swoje roczne rachunki niedoborami; u wielu, niemających zapasów w gotówce, a tych jest większość, nić kredytu coraz bardziej się wydłuża, a bankructwo zupełne w groźnej swej postaci jak miecz Damoklesa wisi w powietrzu nad wielu ziemianami.

Wyczekujemy wszyscy dni lepszych, n. p. nieurodzaju w Ameryce, Indyach, Australii, Rosyi itd., śledzimy pilnie sprawozdania o stanie zbiorów i widokach cen płodów, wielu łudzi się, iż jakie wojny dopomogą do zmiany stosunków, ale naprożno. Czekaniem bezczynnem nic nie wskóramy. Potrzeba czynów, potrzeba poruszać kwestye żywotne, wszędzie słowem żywem i pismami zachęcać do solidarnego postępowania wo-

[1]) Zob: Dr. Witołd von Skarżyński. *Die Agrarkrisis und die Mittel zu ihrer Abhilfe. Grundzüge eines agrarpolitischen Programms.* Berlin 1895.
Stanisław hr. Dzieduszycki. Czego Ziemiaństwu potrzeba? Lwów 1895. — Obiedwie rozprawy polecamy uwadze rolników.

[2]) Wygłoszone przez dra Piotra Górskiego postulaty w mowie z dnia 2 października b r. do wyborców z ziemi krakowskiej są bardzo i bardzo na czasie, to też wyborcy najlepiej osądzili mowcę, oddając głosy za nowym szermierzem na polu polityki agrarnej.

góle, gdzie zajdzie tegoż potrzeba. Opłakany stan rolnictwa nie dotyczy tylko naszego kraju, ale prawie wszystkich rolników starego świata: Austryi, Niemiec, Królestwa Polskiego itd.

Pomocy potrzebują wszyscy ziemianie, ale pomocy szybkiej, pełną ręką danej i skutecznej — półśrodki przedłużą konanie wstrząśniętego organizmu i tylko radykalne lekarstwo dać może rękojmię trwalszego bytu.

Zaznaczamy zarazem, że u nas przedewszystkiem brak jest solidarności we wzajemnej pracy między rolnikami, a przychodzi mi na myśl żywy przykład, jakim był zeszłoroczny zjazd rolników w czasie wystawy we Lwowie i jubileuszu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego. — Ilu ziemian brakowało, nie pomnę, ale żywo mi stoją w pamięci odnośne słowa Cczigodnego prezesa Towawarzystwa, Ks. Adama Sapiehy: „Przy tej sposobności uważam jednakże za odpowiednie złożyć kondolencyę tym wszystkim, którzy do Towarzystwa nie należą i takowe bagatelizują, chociaż są rolnikami. Nie słowa żalu, ale kondolencyę wyrażam im za to, że nie rozumieją swego zadania". [3])

Obok tej wielkiej wady, brak u nas przynajmniej do pewnego stopnia inicyatywy do rzeczy nowych w gospodarstwie, a zapał chwilowy jest charakterystyczną cechą naszej narodowości. Opadają nam skrzydła zbyt pośpiesznie i najważniejsze sprawy, poruszane przez ludzi światłych (nauką i doświadczeniem), przechodzą mimochodem. Przyzwyczailiśmy się naśladować co obce, bez względu na to, czy wszystkim warunkom, to co gdzieindziej wobec odmiennych jest dobrem, nam odpowiadać będzie. Jeśli zaś którykolwiek z obywateli ziemskich wprowadzi jakąś nowość opłacającą się, wówczas znajduje wkrótce tylu naśladowców i konkurentów na targu, że po kilku latach przychody jego i innych naśladujących go, malejąc dochodzą do zera. I znowu jest tak jak było, z tą małą różnicą, że braknie kilku słabszych, którzy w walce o byt zginęli. Oto błędne koło, o którem się w ostatnich latach wiele mówi i pisze.

Zmian częstych prawidłowy bieg gospodarstwa nie znosi, niema zbyt wiele kierunków produkcyi, krótko mówiąc ręce rolnika są tylko do pewnego stopnia wolne. Produkcya jest bowiem ograniczoną obok warunków ekonomicznych, naturą gleby i jej właściwościami, oraz klimatycznymi warunkami, których rolnik dowolnie zmienić nietylko nie umie, ale wprost nie może. Drobnych jakichś, mniej znaczących ulepszeń, np. odpowiedniejszego zastosowania się do gleby i klimatu, wynajdywania korzystniejszych dróg zbytu, nie bierzemy tu ściśle pod uwagę. Dodać możemy mimochodem, że zamało wogóle wiemy o wiadomościach handlowych tak niezbędnie potrzebnych rolnikowi w dzisiejszych czasach i że na tym punkcie grzeszymy niejednokrotnie. To też pośrednicy i agenci robią znakomite interesa, nie troszcząc się zupełnie o kieszeń rolnika. Ale o tem na innem miejscu pomówimy obszerniej.

[3]) Zob: *Rolnik* 11 i 12 z dnia 22/9 1894.

Wracając do zmian w gospodarstwie zaznaczyć musimy z naciskiem rzecz wprawdzie nienową, a przecież zamało popularną w szerokich kołach rolników: technicznie idziemy naprzód, pozostawiając kwestyę ekonomiczną na boku; dzieje się to, nietylko u nas. Technika wywołała dzisiejszy smutny stan ziemiaństwa, hyperprodukcya obniżyła ceny do minimum. W takich też czasach wszelki nieproduktywny wypadek jest zgubnym, przeto należy zawsze dobrze rozpatrzeć każdą zalecaną nowość; rozważyć wszystkie „za" i „przeciw" i z pomocą ołówka, tej najlepszej machiny gospodarskiej, dowieść rachunkiem właściwość zaprojektowanych zmian. Wprawdzie wyniki preliminarzy zawodzą czasami, szczególnie w gospodarstwie, gdzie wiele bardzo rzeczy nie da się przewidzieć dokładnie, to też zaleca się jak największą oględność przy układaniu preliminarzy, szczególnie przy wprowadzeniu nowych płodów, i kierunków produkcyi. W daleko wyższym stopniu należy być ostrożnym przy ustanawianiu i wprowadzaniu przemysłu technicznego, wogóle tam, gdzie większy kapitał wchodzi w grę, kapitał, którego ewentualnie wycofać później nie można.

W każdym razie niczem nieuzasadnione postępowanie na oślep jest nagannem i najczęściej też nieoględny rolnik otrzymuje naganę w formie deficytów kasowych, które w danych warunkach wzrastając, doprowadzają go do wyzucia z zagona ojczystego. Nadchodzi smutna metamorfoza i miejsce porządnego obywatela we dworze, zajmuje zwykle były karczmarz lub pachciarz.

Liczb stwierdzających to zdanie nie podajemy, odsyłając łaskawego czytelnika do innych prac w tej mierze i do ksiąg tabularnych, celem naocznego przekonania się o opłakanym stanie ziamiaństwa w naszym kraju. Nie zapominajmy o poważnem zakończeniu przemówienia p. Dawida Abrahamowicza [4]) na drugiem posiedzeniu jubileuszowego Walnego Zgromadzenia c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego d. 13 września 1894 we Lwowie, które dla swej trafności i doniosłości powtarzamy w dokładnem brzmieniu: „Z chęcią przyczyniam się do działalności Towarzystwa w tym kierunku, ażeby utrzymać w swej sile organizm krajowy i społeczny, w którym każdy wyłom szkodę nietylko pod względem ekonomicznym, ale pod względem narodowym przynosi, aby utrzymać te dwory szlacheckie, te etapy życia narodowego, bo gdy tych zabraknie, nie waham się powiedzieć, będziemy mieli lud, ale nie będziemy mieli narodu!" —

[4]) Dawid Abrahamowicz: O stosunkach ekonomicznych w kraju naszym ze szczególnem uwzględnieniem kwestyi zbytu płodów rolniczych. *Rolnik* Nr. 13 i 14 z r. 1894.

Mamy też wielu w kraju rolników, których nam sąsiedzi mogą pozazdrościć, ale zamało znakomitych administratorów, rolników ekonomistów w ścisłem tego słowa znaczeniu. I to jest zapewne niemałą przyczyną lichych rezultatów krajowego gospodarstwa.

Faktem znanym ogólnie, jest stała obniżka dochodów czystych, mniej znaną jednak ogółowi rolników jest różnomierność tychże dochodów w poszczególnych latach. Łatwo wyśledzić przyczynę tego stanu rzeczy. Brakuje prywatnej statystyki w bardzo wielu naszych gospodarstwach, skutkiem często bardzo dorywczo prowadzonych zapisków, czyli rachunkowości niegodnej tej nazwy. Nie wyznajemy zasady prowadzenia rozgałęzionej do przesady rachunkowości, obciążającej zbytnio budżet rolnika, lub zabierającej właścicielowi lub rządcy zawiele czasu, który w inny sposób może być skuteczniej wyzyskanym, niech jednak nie brakuje tego materyału, z którego rolnik ma czerpać naukę na przyszłość. Rozgałęziona i daleko idąca rachunkowość jest w gospodarstwie mniejszem balastem, w wielkich majątkach musi być jednak do pewnego stopnia prowadzoną. W ostatnich, manipulacyę rachunkową prowadzą specyalni urzędnicy i nie można sobie wyobrazić wielkich przedsiębiorstw rolniczych bez ustanowionej np. centralnej kancelaryi biur rachunkowych itp.

Ale przypatrzmy się bliżej wielu gospodarstwom i w nich prowadzeniu rachunków, mając wreszcie materyały i dowody w rękach, zmuszeni jesteśmy rzucić kilka zdań w tej kwestyi, polecając je uwadze naszych rolników.

Każda rachunkowość powinna być przedewszystkiem zastosowaną do sił i potrzeb gospodarstwa i z góry z planem założona. Przy urządzaniu i zakładaniu rachunkowości stawiamy szereg pytań, na które żądamy odpowiedzi. Mnogość pytań zależy od nas samych, t. z. możemy ich mniej lub więcej postawić. W każdym razie musimy rachunkowość ująć w pewien system. Systematyczność w postępowaniu wpłynie bezwarunkowo dodatnio na cele i wyniki prowadzonych rachunków. Przez systematyczność zaś pojmujemy harmonizującą jednolitość w prowadzeniu i zestawieniu wszelkich zapisków, które razem wzięte dadzą całkowity i prawdziwy obraz stanu przedsiębiorstwa.

W mniejszych gospodarstwach będzie i musi być rachunkowość bardziej pojedynczą, aniżeli w większych i bardzo rozgałęzionych. Nie powinno nigdy brakować księgi inwentarza, dziennika kasowego, kategornika, dziennika robocizny i t. z. rejestrów ogólnych zboża, okopowizn, karmy, inwentarzy żywych i martwych. Lecz nie dosyć, by te książki figurowały w gospodarstwie, potrzeba czegoś więcej, t. j. rzetelnego, sumiennego i racyonalnego prowadzenia wszelkich zapisków.

W majątkach rozległych w połączeniu z przemysłem rolnym, jak już powiedzieliśmy, potrzeba daleko więcej ksiąg rachunkowych. Tak bywa w rzeczywistości. Czy jednakowoż obrachunki są prowadzone zawsze racyonalnie? Stanowczo nie zawsze, a przyczyną tego zadaleko idąca pedanterya rachmistrzów, niemających zawodowego rolniczego wykształcenia. Są to po większej części ludzie miast, którzy wprawdzie mają patenta z ukończonych szkół handlowych i w bankach i t. p. instytucyach finansowych byliby może nieocenionymi, ale o gospodarstwie i celach tegoż mają takie pojęcie jak piszący o tureckim języku i z tego też powodu często popełniając błędy, oszukują mimo woli siebie i właściciela.

Wynika to z wprowadzenia w ramy rachunku liczb urojonych, niczem nieuzasadnionych, które to liczby mogłyby ewentualnie być użyte tylko do kalkulacyi gospodarskich. Tam bowiem rozważamy dokładnie, przy rozpatrywaniu wyniku rachunkowego, wszelkie inne okoliczności i wpływy, niedające się w liczbach wyrazić, i modyfikujące nasze zapatrywania na rzecz. W rachunku ciągłym zaś szukamy ściśle określonej liczby, a nie zapominajmy, że rachunek to nie abstrakcya, ale rzeczywistość. Najczęściej błędy te dotyczą wyceniania przedmiotów, niemających ceny targowej, przy których liczby urojone, niczem nieuzasadnione odgrywają poważną rolę. Radzimy też wszystkim, którzy się chcą pouczyć w tych kwestyach, przeczytać treściwie i wyśmienicie opracowaną część w dziele ś. p. dra Juliusza Au'a, uwieńczonem nagrodą Wydziału krajowego: [5]) „Pogląd krytyczny na błędne sposoby szacowania".

Pouczenie byłoby bardzo na miejscu, a jako próbkę nieracyonalnego prowadzenia rachunków podajemy kilka wyników rachunkowych, przedkładając je uwadze i osądzeniu czytelników. I tak np.:

1) Zebrano żyta a mianowicie:

ziarna celnego z morga .	12·0112	hektolitra
pośladu	0·8784	„
słomy i plew	21·9856	cetn. metr.

2) Wysiano owsa na mórg .	2·085366	hektolitra
zebrano owsa z morga .	17·421202	„
„ słomy i plew . .	12·53634	cetn. metr.
3) Zebrano z morga łąki siana	10·13064	„ „
„ „ potrawu	5·50251	„ „
„ „ trawy .	0·35173	wozu!

Drobiazgowość przebija dosadnie z przytoczonych liczb, czy one mogą być zgodne z rzeczywistością?! a przytem czy wykazanie zebranej trawy z morga w ilości wyraźnie słowami: zero całych, trzydzieści pięć tysięcy, sto siedmdziesiąt trzy stotysięcznych woza jestże obok swej śmieszności dokładnem i dającem jakąś pozytywną miarę?

Wóz przecież jeden drugiemu nierówny, a i naładować można bardzo różną ilość trawy! Czy zastanowił się więc ów rachmistrz nad tem co pisał, czy

[5]) Zob. Dr. Juliusz Au: Nauka rachunkowości do potrzeb gospodarstwa wiejskiego zastosowanej. Lwów 1889 str. 48—86.

też był maszyną do rachowania, której wszystko jedno co rachuje, byle tylko zliczyć i końcową cyfrę wykazać...

Ale oto jeszcze okaz z zeszłorocznej Wystawy we Lwowie, okaz rachunkowy godny zaiste rozpowszechnienia:

1) Jałownik wyprodukował 3066·60 q. nawozu; Cena za 1 q. tegoż nawozu 44·5611 centa; Cena 1 wozu 8 q. mającego 3 złr. 56·4888 centa; Wartość nawozu od 1 sztuki 48 złr. 80·4 centa!

2) Robota rymarska, kowalska i kołodziejska kosztuje przeciętnie rocznie przy koniach roboczych 11 złr. 35·8148 centa!

Podaliśmy te wykazy rachunkowe jedynie z konieczności zwrócenia uwagi światłych rolników w kraju, a zarazem w tym celu, by przyjrzawszy im się dokładnie, zaglądnęli we własnych gospodarstwach do ksiąg rachunkowych, raportów i t. p. wykazów i ewentualnie wszystko co złe i błędne odpowiednio zmodyfikowali.

Na podobne prowadzenie obrachunków „szkoda zaiste czasu i atłasu“!

W zakończeniu tej kwestyi jeszcze jedno zdanie: rachunkowość pojedyncza nie ustępuje podwójnej i odwrotnie, ale tylko wtenczas, jeśli obie są racyonalnie prowadzone. Wyniki jednej muszą się zgadzać z wynikami drugiej, a jeśli kto nie wierzy, niechaj próbę wykona, byle racyonalnie ją przeprowadził, a może być spokojnym o ostateczny rezultat.

Do dawnego „módl się i pracuj“, dodać jeszcze musimy za Kaczkowskim rachuj i oszczędzaj, ale nie tylko dla czczej formy. Tak rachunek, jak i oszczędność powinny być w dobrze zrozumianym własnym interesie odpowiednio zastósowane w każdem gospodarstwie.

Spotykamy też w większych gospodarstwach odnośne wykazy statystyczne; dowody, że tak jest w istocie, widzieliśmy na zeszłorocznej Powszechnej Wystawie we Lwowie. Było ich wprawdzie nie wiele, po części z natury rzeczy, po części może z zapoznania doniosłości, którą im wraz z wielu poważnymi autorami, jak Hecke, Goltz i w. i. przypisujemy. Chcąc rolników zachęcić do robienia wykazów statystycznych w naszych gospodarstwach zaznaczamy, że statystyka prywatna, opierająca się na faktycznych liczbach, jest skarbnicą wiedzy rolnika-administratora. W dalszej części niniejszego artykułu postaramy się twierdzenia nasze na podstawie liczb udowodnić. Tymczasem zaś jeszcze słów kilka. W wykazach statystycznych, tyczących się pewnego gospodarstwa znajduje właściciel-rolnik najdosadniej przekonywujące dowody o wynikach swojej pracy w szeregu lat minionych.

W nich przebijać może postęp, ewentualnie upadek gospodarstwa, jużto całości poszczególnych gałęzi lub nieproduktywność pracy administratora.

Lekarz, zanim napisze receptę, bada przedewszystkiem dokładnie organizm chorego, następnie stawia dyagnozę i w końcu dopiero decyduje o wyborze środków leczniczych. Tak samo powinno być w gospodarstwie wiejskiem przy projektowanych zmianach. Różnica polega w tem tylko, iż organizm gospodarczy jest rozleglejszym, a byt jego od bardzo wielu wpływów zależnym. To właśnie sprawia wielkie trudności w postawieniu dyagnozy, a wzrastają one z chwilą, gdy brak nam wszelkich podstaw matematycznych. Wyjątkowo można wówczas utrafić właściwy wybór środków zaradczych.

Wykazy statystyczne mają jednakże nietylko znaczenie dla przekonania się o ewentualnym postępie gospodarstwa, o opłacalności się wprowadzonych zmian, w nich tkwi źródło wiedzy i doświadczenia miejscowego dla tych wszystkich, którzy nowo w gospodarstwo wstępują. Biegły administrator, obejmujący nowy majątek zacznie od rozpatrzenia ksiąg, map, wykazów, porówna ze stanem obecnym i z wszelką ostrożnością rozważać będzie to, co widzi (szczególnie w księgach rachunkowych). Dla człowieka mniej zdolnego, będą wykazy z szeregu lat bardzo cennym nabytkiem, muszą być jednakże dobre, inaczej bowiem przynieść mogą więcej złego niż dobrego.

Metoda prowadzenia, systematyczność i racyonalność będzie zawsze najlepszą rękojmią przyszłych wniosków i zmian, które zamierza wprowadzić. O innych czynnikach tu w grę wchodzących na razie zamilczamy. Praktykant w książkach poucza się o rozwoju gospodarstwa, nabiera doświadczenia i pojmuje lepiej to, co widzi w gospodarstwie. Właściciel lub dzierżawca, kupujący lub sprzedający, wydzierżawiający lub obejmujący dzierżawę, obok innych danych, które uwzględniają mniej lub więcej skrupulatnie, szukają w książkach pomocy. Właściciel do pewnego stopnia normuje według dochodu cenę sprzedażną lub czynsz dzierżawny, dzierżawca lub kupujący chcieliby o tych dowodach także wiedzieć, lecz liczby te nie są im zawsze przystępne i tylko ogólnikowe wykazy bywają najczęściej im przedkładane.

Zwrócić musimy z naciskiem uwagę ostrożnego nad wyraz postępowania przy ocenie wykazów statystycznych, szczególniej w gospodarstwie wiejskiem. Jeśli one dotyczą np. zbioru z morga, wydajności mleka od krowy, pewnej wagi i t. p., czyli w ogóle mówiąc dochodów w naturaliach, wówczas chodzi tylko o kontrolę rzeczywiście obsiewanych przestrzeni, ewentualnie zebranego zboża, lub wagi krów i t. p. i zwykle wykazy te, jako najprostsze, są bez błędów. Inaczej zupełnie ma się rzecz z wykazami dochodów czystych. Tu wchodzi w grę istota i obliczenie czystego dochodu w gospodarstwie. W tem samem gospodarstwie, wspomniane wykazy z szeregu lat można porównywać tylko wtenczas, jeśli w tymże okresie zastósowano tę samą metodę przy obrachunkach. Porównanie zaś bezwzględne wykazów czystego dochodu jednego gospodarstwa

z wykazami innych gospodarstw jest prawie absolutnie wykluczonem.

Ile bowiem gospodarstw, tyle odmiennych sposobów obrachowywania czystego dochodu! Musimy przeto nasamprzód porównać metody obrachunków i rozpatrzeć zasady i motywa tychże, zanim przystąpimy do porównania wyników. Że tak jest w rzeczywistości, o tem wiedzą wszyscy rolnicy, którym przypadł kiedykolwiek udział w ankietach dla spraw rolniczych. Lekkomyślne przenoszenie liczb z innego gospodarstwa i budowanie na nich planów na przyszłość we własnem gospodarstwie, jest więc wprost błędnem i niemającem celu. Śmiesznemby też było, na podstawie porównania kosztów produkcyi 1 q buraków cukrowych, np. u ks. Schwarzenberga, z kosztem produkcyi 1 q. w gospodarstwie jednofolwarcznem, reorganizować ostatnie.

We wspomnianej ordynacyi obrachowują bowiem wszystko najdokładniej według pewnych przyjętych zasad, a tymczasem w gospodarstwie jednofolwarcznem sporządzają np. tylko doraźne zapiski, lub też obrachunki na zupełnie odmiennych zapatrywaniach. Czyż więc w takim wypadku postąpilibyśmy słusznie?

Inaczej zupełnie postępują przy obrachunkach fabrykanci, z wyjątkiem wielu n. b. właścicieli cukrowni, gorzelni, krochmalarni i t. d. przemysłu rolnego. Wszyscy porozumiewają się nawzajem, uchwalają pewną metodę obrachunku i ewentualne zmiany muszą być np. na zjeździe (jak to zwyczajnie bywa) rok rocznie przyjęte przez wszystkich. Tylko w ten sposób mogą zakłady przemysłowe rozwijać się prawidłowo, nie psując sobie nawzajem cen na targu.

Czyżby rolnicy nie mogli dojść na polu obrachunków przynajmniej do pewnego porozumienia, by w danym wypadku przedstawione wyniki można byłoby porównać i na tej podstawie stawiać wnioski i uchwały i domagać się od rządu pewnych ochronnych ustaw przez usta swych posłów? Czyż sprawa ta nie dotyczy ich najbardziej, że o niej dotychczas nie pomyślano i nie poruszono jej publicznie?

Każda rzecz nowa wymaga poświęceń, pracy i pewnego nakładu i wprawdzie każdy początek jest trudnym, ale gdyby raz ta sprawa, o której wspominamy, weszła na poważne tory, znalazłaby może chętnych i mogłaby w danym razie ułatwić rolnikom zadanie. Uwagi te przedkładamy światłym rolnikom naszym do zaopiniowania. (Ciąg d. nast.)

Stowarzyszenie dla sprzedaży zboża.

Wskutek starania heskiego Towarzystwa rolniczego spożywczego, utworzyło się w Worms Stowarzyszenie dla sprzedaży zboża na podstawie następującej organizacyi:

Stowarzyszenie to jest zarejestrowane z ograniczoną poręką swych członków i stoi w związku z hesskiem Towarzystwem rolniczo-spożywczem. Członkami mogą być oprócz pojedynczych rolników, także stowarzyszenia (spożywcze, kasy oszczędności i pożyczkowe). Kierownictwo związku powierzone jest Wydziałowi, składającemu się z dyrektora, jego zastępcy, rachmistrza i dwóch innych członków, oraz Rady nadzorczej, w której zasiada sześciu członków. Początkowo wszyscy członkowie zarządu pracują, oprócz rachmistrza, bezpłatnie. Kwotę poręczenia oznaczono dla każdego członka na 500 marek; udział wynosi 100 m., z których przynajmniej 10 marek musi być wpłaconych odrazu. Dla każdych 50 morgów ziemi uprawnej, należącej do członka, ma być nabyty jeden udział. Wpisowe wynosi trzy marki. Do pokrycia możliwych strat służy fundusz rezerwowy i zapasy, wytworzone z kwot odkładanych z czystego dochodu. Z tego ostatniego płaconym ma być procent od udziałów członków, oraz zwrot części ich kosztów w miarę korzystania z urządzeń Stowarzyszenia, pozostałą zaś resztą rozporządza Zebranie ogólne.

Zboże członków dostarczanem ma być do magazynów w workach o wadze 101 kg. netto. Ten 1 kg. dodawany być powinien ze względu na ubytek, jaki następuje wskutek wysychania zboża na wsypce. Zboże odrębnych dostawców, np. stowarzyszeń spożywczych, musi być osobno złożone. Przed przyjęciem do magazynu, zboże nadesłane zbadanem będzie co do jakości i zważone dla próby; gdyby waga okazała się w którym worku niedostateczną, wtedy na koszt dostawcy ważone być mają wszystkie worki. Gdyby zboże okazało się nieodpowiedniem do przyjęcia na skład, zostanie zwróconem, lub też złożonem w magazynie osobno na koszt i ryzyko właściciela.

Badanie zboża co do jakości i rozdział jego na gatunki: pierwszy, drugi, a względnie i trzeci, podług próbek przysposobionych przez zarząd, odbywać się będzie przez rzeczoznawcę, który wybranym zostanie przez Zgromadzenie ogólne. Wszystkie zboże pierwszej jakości zsypywanem zostanie razem; gatunek drugi i trzeci, które nie mogą być połączone z pierwszym bez zmniejszenia jego wartości, zsypuje się na kupy osobne. W razie sporu pod tym względem z producentem, rozstrzyga sąd polubowny, mianowany przez Zgromadzenie ogólne. Dostarczający zboże otrzyma kwit z oznaczeniem wagi i jakości przysłanego zboża, które pozostaje jego własnością.

Stowarzyszenie przyjmuje na siebie dalsze staranie o zboże i wszelkie koszta, wynikające z odbioru i wydania produktu, rozliczając je następnie, jeżeli są natury ogólnej, na całe zboże podług jego wagi i czasu przebywania w spichlerzu związkowym. Osobne postępowanie ze zbożem, spowodowane odmienną właściwością jego lub też wyraźnem żądaniem dostawcy, po-

nosi właściciel odrębnie. Do kosztów ogólnych, obowiązujących wszystkich właścicieli złożonego w magazynach zboża, należy ubezpieczenie tegoż od ognia. Na pokrycie ubytku w wadze wskutek wyschnięcia, służyć ma ów dodatek 1 kg. do każdego worka, oraz potrąca się 1% od kwoty, uzyskanej ze sprzedaży, a nawzajem rozdziela między członków czysty dochód w postaci procentu od wkładek. Jeżeli właściciel chce sprzedać całe lub część swego zboża, to ma upoważnić do tego Stowarzyszenie, w razie potrzeby telegraficznie, wskutek czego Stowarzyszenie podług zanotowanej wagi i jakości tego zboża, wyda oznaczonemu kupcowi lub sprzeda żądaną ilość podług najwyższych cen, notowanych w owym dniu. Wydanie produktów z magazynu nastąpi dopiero po złożeniu kwoty kupna, która wpływa naprzód do kasy Stowarzyszenia, a dopiero po odtrąceniu przypadających na tę ilość zboża ogólnych i ewentualnie osobnych kosztów, wypłaca się pieniądze stowarzyszonym przy jednoczesnem zwrocie wydanych na to zboże kwitków magazynowych. Na żądanie członka wypłaca Zarząd $^2/_3$ do $^3/_4$ wartości zboża zaraz po jego dostarczeniu, rachując pewien procent od tej kwoty, aż do czasu sprzedaży. W tym celu zawiera Stowarzyszenie umowę z pewnym bankierem.

Szczegółowego omówienia wymagają jeszcze niektóre ważne dla Stowarzyszenia sprawy.

Do takich należy ocenienie jakości zboża, które jakkolwiek nie jest zbyt trudne, to ze względu na podejrzliwość rolników, spotkać się można z niejedną trudnością. Ocenienie więc takie, z wyjątkiem wielkiej dostawy jednego właściciela, jest nieodzownie potrzebne. Wykonuje się ono najlepiej dopiero w szpichlerzu. Szacowanie na miejscu u stowarzyszonych połączone byłoby z większymi kosztami i wypadłoby mniej jednostajnie. O ile przeprowadzone zostanie przez wiarogodnych znawców zawodowych i bez wszelkich wpływów postronnych, tem większe zaufanie uzyska u stowarzyszonych. W Worms podjął się tego zadania Zarząd Towarzystwa, który posiada zupełne zaufanie.

Wielkiej ostrożności i świadomości rzeczy wymaga badanie zboża w chwili przyjęcia go do magazynu. Zboże mogące łatwo podledz uszkodzeniu, n. p. zbyt wilgotne, powinno być zwrócone, albo też na koszt właściciela osobno złożone i suszone. Wszelkie dążenia do wyrządzenia szkody Towarzystwu pod względem wartości i jakości dostarczonego produktu, podlegać winny wysokim karom pieniężnym, a nawet wykluczeniu ze Stowarzyszenia.

Niema wątpliwości, iż dla rozwoju Towarzystwa byłoby najwłaściwszem, gdyby wszyscy członkowie jego byli obowiązani sprzedawać swe zboże jedynie za pośrednictwem tegoż Towarzystwa. Gdzieby to jednak okazało się przeszkodą do zyskiwania członków, trzeba starać się, ażeby przynajmniej znaczna część zboża podlegała temu warunkowi (w Worms 50%). Przy zupełnej dowolności pod tym względem, istnienie Towarzystwa nie miałoby warunków trwałości.

Postanowienie, iż Towarzystwo nie ma prawa sprzedawać złożonego w magazynie zboża bez zezwolenia właściciela, uważaćby można jako hamujące należyte prowadzenie interesu i niedopuszczające wyzyskania podnoszących się chwilowo cen. W praktyce jednak da się osiągnąć porozumienie z członkami, co do korzystania z owego możliwego podrożenia zboża, albo też otrzymuje się pozwolenie sprzedaży podług uznania Zarządu. Towarzystwo ma od czasu do czasu zawiadamiać swych członków o cenach i widokach odbytu produktów. Objęcie w posiadanie Towarzystwa wszystkiego zboża swych członków, z chwilą dostarczenia go do magazynów, pociągnęłoby za sobą niebezpieczeństwo spekulacyi i powiększyłoby ogromnie ryzyko, szczególnie w chwili obniżających się cen zboża; w przedstawionym powyżej sposobie prowadzenia interesu niema prawie żadnego ryzyka.

Oprócz Stowarzyszenia w Worms, którego postanowienia przytoczone zostały dla przykładu, tworzą się w Niemczech liczne inne Towarzystwa dla wspólnej sprzedaży zboża. I tak Towarzystwo rolnicze w Giesen postanowiło rozszerzyć stowarzyszenie wspólnej sprzedaży i wspólnych magazynów po całej Hessyi. W Soest uchwaliło również Towarzystwo rolnicze urządzić wspólny spichlerz, by wyczekiwać na lepsze stosunki handlowe. Podług *Köln. Zeitung* zgłosiło się już do tego Stowarzyszenia 22 rolników z 3315 morgami i 69 udziałami po 250 marek, czyli iż na cel ten uzyskano już kapitał 34.500 marek. W Wiel. Księstwie Poznańskiem myśl założenia Stowarzyszenia dla sprzedaży zboża ma wejść wkrótce w życie. Toż samo ma nastąpić w Eppingen w Badeńskiem, gdzie ministerstwo spraw wewnętrznych przyrzekło subwencyonować Stowarzyszenie. W Kasselu 100 rolników obradowało świeżo nad projektem założenia Towarzystwa wspólnej sprzedaży zboża, co też uchwalono przeważną ilością głosów.

Widzimy zatem, iż dążenie do objęcia większej sprzedaży zboża we własne ręce rolników znajduje coraz liczniejszych zwolenników i że może doczekamy się wreszcie, że nasze magazyny krajowe we Lwowie i w Krakowie, zorganizowane na nieco innych podstawach, służyć będą także do tego celu.

Wynik omłotu niektórych odmian żyta.

Jako dodatek do artykułu „Doświadczenia co do wytrzymałości zimowej niektórych odmian żyta“ (który ogłoszony został w Nr. 34 *Tygodnika rolniczego*) podaje p. Guradze sprawozdanie z omłotu tychże odmian.

Najlepszy rezultat dało żyto Balsehna Tryumf,

którego ziarno odznaczało się przytem bardzo dobrą jakością.

Zbliżone do niego w wydatku okazało się żyto szwedzkie śnieżne z także dobrem jeszcze ziarnem.

Nie o wiele mniej plennem było żyto szlanstedskie z ziarnem o pierwszorzędnej jakości.

Czwartem z rzędu co do plenności okazało się żyto Petkuskie chociaż ziarno było dobrej jakości.

Co do jakości i ilości słomy pierwsze miejsce należy się żytu Schlanstedskiemu ze względu na jego obfitość i długość; zaraz po niem stoi pod tym względem żyto Śnieżne. W kierunku siły słoma żyta Bahlsena Tryumf przewyższa wszelkie znane autorowi odmiany; moc ta nadaje mu zaletę, iż nie wylega i przydatnem jest bardzo do pokrycia dachów, robienia sznurów, mat i do innych celów technicznych, dlatego przedstawia doskonały materyał do sprzedaży, jako słoma okłotowa (rowniana), co w pobliżu miast stanowić może dosyć znaczne źródło dochodu. Żyto Petkuskie dało w tym roku najmniej słomy, która jest cieńką lecz mocną. Do tej ostatniej podobną jest słoma żyta Świętojańskiego, o którego plonie ziarna nie może jeszcze autor powiedzieć nic dokładnego, bo dotychczas młóconem nie było; mimo tego zgadza się on z głębokiem przekonaniem ze zdaniem sprawozdawcy pisma *Der Landwirth*, iż stare to żyto nadaje się w wysokiem stopniu do ulepszającej hodowli i że starania w tym kierunku obficie opłaci. Ziarno jego nie jest bardzo pozorne lub wielkie, ma jednak cienką łupkę i młynarze kupują je chętnie; siedzi przytem silnie w plewie i nie wypada; słoma jest silną, chociaż nie tak mocną jak przy odmianie Tryumf. Żyto Świętojańskie dojrzewa nieco później, aniżeli odmiany Probsteiskie, ułatwia zatem podział pracy w czasie pilnego żniwa. Kłos typowy wygląda czterokantowo, jest pełny i długi. Dla uzyskania normalnego plonu ziarna nie powinno być użytkowane poprzednio jako pasza zielona.

ROZMAITOŚCI.

Szkodliwość dla rolnictwa gry giełdowej zbożem. Dawniejszy makler giełdowy Charles W. Smith ogłosił zajmujące szczegóły gry giełdowej, która się odbyła nietylko na giełdzie berlińskiej, ale także w Anglii i Ameryce.

W ostatniej jesieni utworzyli kapitaliści i Towarzystwa elewatorów w północnej Ameryce syndykat giełdowy, który trzymał w swem ręku około 80 milionów buszli pszenicy „na dostawę“ w tym celu, aby całą grę giełdową na pszenicę opanować i na swoją wyzyskać korzyść. Rzeczywiście udało się to syndykatowi zupełnie. Smith ocenia straty, jakie na manipulacyi tej giełdowców ponieśli rolnicy wszystkich krajów, tylko w jednym roku 1894 na 200 milionów funtów szterlingów czyli na okrągłe 4 miliardy marek. Gdyby ta rujnująca gra giełdowa zbożem nie istniała, toby ceny zboża na targu światowym były przynajmniej o 30 do 40 procent wyższe niż są obecnie.

Szkodliwy wpływ gry giełdowej jest wprawdzie ogólnie znany, ale środki zapobiegawcze do zniszczenia tego raka, toczącego rolnictwo, nie dadzą się tak łatwo wprowadzić w życie i długo jeszcze na to czekać przyjdzie. W wynurzeniach Smitha to jeszcze podnieść należy, co zresztą ogólnie jest znanem, że Towarzystwa elewatorów w północnej Ameryce, bardzo gorliwy w grze giełdowej brały udział. Jeżeli Niemcy chcą urządzić u siebie elewatory i spichrze zbożowe (silos), to niech w pierwszej linii starają stę o to, aby spekulujący kapitaliści w urządzeniu tem nie brali udziału.

Izby rolnicze. W dniu 7-go z. m. rozporządził pruski minister rolnictwa wybory do Izb rolniczych, które mają do końca b. r. być uskutecznione. Regulamin wyborczy jest podobny jak przy wyborach do sejmików powiatowych. Do końca b. r. nastąpi zatem ukonstytuowanie się Izb rolniczych we wszystkich prowincyach monarchii pruskiej, z wyjątkiem Hanoweru, Westfalii, prowincyi Nadreńskiej i Sigmaringen, które to prowincye postanowiły, jak wiadomo, Izb rolniczych u siebie nie zaprowadzać.

Zbiór tegoroczny zboża w całym świecie. Na podstawie sprawozdań Konsulatów austryackich zestawiło węgierskie Ministerstwo rolnictwa ocenienie tegorocznego zbioru zboża w całym świecie, z którego okazują się następujące wyniki:

Niedobór pszenicy wynosi wogóle 28 milionów hektolitrów, czyli 21 milionów cetnarów podwójnych.

Niedobór żyta wynosi 10—12 milionów hektolitrów.

Ogólny zatem niedobór tych dwóch produktów dosięga cyfry 40 milionów hektolitrów, gdy w roku poprzednim t. j. 1894 dały one nadwyżkę 130—140 milionów hektolitrów.

Zbiór pszenicy w całym świecie wynosił w r. 1894 przeszło 928 milionów hektolitrów, zaś w r. 1895 tylko 846 milionów hektolitrów, zatem mniej o 82 miliony hektolitrów, czyli o 10% całej ilości.

Kasztany jako karma dla bydła. Dzikie kasztany mogą być zużytkowane korzystnie jako pożywienie dla bydła. Zbiera się je w jesieni i przechowuje w miejscu suchem, szuflując początkowo często, by ochronić przed spleśnieniem. Na parę dni przed skarmianiem trzeba je namoczyć w wodzie, by zmiękły i straciły właściwą im gorycz. Następnie rozgniata się je tłuczkiem drewnianym, miesza z sieczką, skrapia wodą słoną i zadaje na sztukę bydła po 2—3 kg. dziennie. Świniom daje się dziennie po 1 do 2 kg. Gdy bydło do karmy tej przyzwyczai się, spożywa ją chętnie. Ponieważ stosunek

pożywny kasztanów przedstawia się jak 1 : 10 lub nawet jak 1 : 12, należy przy skarmianiu ich dodawać nieco więcej paszy posilnej.

Obfitość miodu w roślinach zależną jest od właściwości roli, na której rosną. Nektar ten, wyciągany przez pszczoły z roślin, podług najnowszych badań p. Boniera, chemika francuskiego, jest bardzo rozmaitej obfitości. Biała gorczyca daje najlepszy nektar na ziemi wapnistej i piasczystej, zato mało go wydaje rosnąc na ziemi iłowatej. Tatarka przeciwnie, na ziemi iłowatej i gliniastej lżejszej daje najwięcej, a na wapnistej bardzo mało. Wogóle jednakowoż ziemie wapniste najwięcej wpływają u reszty innych roślin na obfitość tego nektaru, jak to skonstatował Bonier na lucernie, szporku, koniczynie i t. p.

Ogłoszenia.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 5/11			Tarnów z dnia 31/10			Lwów z dnia 2/11			Rzeszów z dnia 31/10			Wiedeń z dnia 5/11		
	od	do		od	do		od	do		od	do		od	do	
Pszenica	7·20	7·65	—·—	6·80	7·20	—·—	7·10	7·35	—·—	—·—	—·—	7·—	6·20	7·15	—·—
Żyto	6·25	7·25	—·—	5·90	6·30	—·—	6 20	6·50	—·—	—·—	—·—	6·—	6·—	7·—	—·—
Jęczmień	5·45	6·—	—·—	5·50	5·80	—·—	4·25	6·—	—·—	—·—	—·—	5·90	6·50	7·85	—·—
Owies	5·50	6·30	—·—	5·40	5·80	—·—	5·—	5·40	—·—	—·—	—·—	6·—	6·20	6·75	—·—
Groch	7·—	10·—	—·—	8·—	9·—	—·—	5·50	8·—	—·—	—·—	—·—	8·55	7·75	12·50	—·—
Fasola	8·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	12·75	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	5·—	5·30	—·—	4·25	4·50	—·—	—·—	—·—	5·35	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	4·—	4·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Tatarka	—·—	—·—	—·—	7·70	8·—	—·—	7·—	7·50	—·—	—·—	—·—	8 65	7·25	7·50	—·—
Proso	5·—	6·—	—·—	5·50	6·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	8·35	5·75	6·25	—·—
Jagły	11·—	13·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	10·50	12·50	—·—
Kukurudza . . .	6·—	6·50	—·—	6.70	7·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	4·60	6·50	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	8·—	9·—	—·—	8·—	8·50	—·—	—·—	—·—	—·—	9·50	9·75	—·—
Chmiel za 56 kg. .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	35·—	50·—	—·—	—·—	—·—	—·—	50·—	60·—	galicyjs.
Koniczyna n. czerw.	35·—	40·—	—·—	—·—	—·—	—·—	32·—	38·—	—·—	—·—	—·—	—·—	38·—	56·—	—·—
Konicz. nas. biała .	45·—	50·—	—·—	—·—	—·—	—·—	45·—	55·—	—·—	—·—	—·—	—·—	58·—	73·—	—·—
Kon. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	30·—	35·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z łąk . . .	2·40	3·60	—·—	1·90	2·20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·25	2·30	3·20	—·—
Siano z koniczyny .	3·60	4·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·80	3·30	—·—
Słoma	2·80	3·—	—·—	2·20	2·40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	1·85	2·—	2·50	—·—
Kartofle hektolitr .	1·60	2·—	—·—	1·60	2·—	za 100 kg	—·—	—·—	—·—	—·—	za 100 kg	2·40	—·—	—·—	—·—
Okowita 75—95° .	60·—	80·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont. . .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	12·50	13·—	—·—	—·—	—·—	—·—	15·20	15·35	—·—
Masło	1·—	1·10	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.